№ 98. Kraków, 29 Kwietnia — Sobota. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Szanownych Prenumeratorów miesięcznych upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

***Kraków**, 28 kwietnia.*

Według nadchodzących ze wszech stron wiadomości, rewolucyoniści rosyjscy zamierzają skorzystać z uroczystości koronacyjnych w Moskwie, aby rodzinie carskiej zgotować niespodziankę, któraby godnie mogła figurować na kartach dziejów carskiego despotyzmu, kreślonych krwią wytoczoną przez bezczestnych i dumnych katów. Tak w Rosyi, jak i w całej Europie powszechne panuje przekonanie, że koronacya nie obejdzie się bez jakiegoś wypadku, który ma znowu wstrząsnąć posadami caratu. Zachodzi tylko wątpliwość co do sposobów wykonania szalonego zamiaru. Każdy zapytuje się, czem rewolucyoniści moskiewscy uczęstują swych gości: czy dymem prochu, dynamitu, czy też trucizną misternie przyrządzoną i chytrze podaną? Nie wierzymy, aby rząd rosyjski zdołał zapobiedz zamachom rewolucyonistów. — Nie pomogą, naszem zdaniem, ani wielkie obławy urządzone na rewolucyonistów, ani spisy osób politycznie podejrzanych, a nawet i generał Trepow, któremu powierzono utrzymanie porządku podczas koronacyi na pagórku kremlowskim nad rzeką Moskwą. Rewolucyoniści dość złożyli dowodów, iż potrafią przecisnąć się przez najgęstsze łańcuchy żołnierzy i zgraję agentów tajnej policyi.

Mimo tej pewności niebezpieczeństw dla osób biorących udział w obrzędzie koronacyjnym, car usiłuje ściągnąć na uroczystości w Moskwie, jak najwięcej głów ukoronowanych i członków rodzin panujących w celu podniesienia powagi caratu w oczach narodu, aby przekonać go, iż Rosya nie utraciła jeszcze wybitnego stanowiska w Europie, skoro książęta najpotężniejszych mocarstw składają powinszowania carowi, wkładającemu na złotolitym tronie koronę Romanowów. Podróż W. ks. Włodzimierza miała na celu przygotowanie dworów zagranicznych do zaproszenia na koronacyę, które ma wkrótce wręczyć osobiście W. ks. Michał.

Zachodzi przeto pytanie: czy udział w uroczystościach koronacyjnych książąt domów panujących w Europie jest wskazany? Pomijamy tutaj niebezpieczeństwo życia, jakie grozi każdemu, kto brać będzie udział w orszaku koronacyjnym, bo jest to rzecz osobistej odwagi, a zresztą wątpimy, aby ktoś chciał dobrowolnie wejść do klatki rozżartych hyen, aby zostać męczennikiem uroku i świetności tronu moskiewskiego. Zastanowimy się natomiast: czy względy polityczne zezwalają na wyświadczenie grzeczności carowi, który z dumą odzywa się: „Króle! dajcie pokłon koronami z głowy“.

Nie chodzi nam tutaj, rzecz prosta, o udział spokrewnionych z dworem rosyjskim drobnych książąt niemieckich, lub królów małego kalibru a najnowszego autoramentu, jak król rumuński, serbski, albo też o ks. Aleksandra bułgarskiego i ks. Mikołaja czarnogórskiego, tudzież innych naczelników ludów podległych Rosyi, bo oni nie wpływają na bieg polityki europejskiej, lecz o członków dynastyj pierwszorzędnych mocarstw, na których barkach car, na wzór owych ptaków wędrownych, co, jak opowiadają, mają odbywać podróże za morze na grzbiecie silniejszych towarzyszy, pragnąłby oprzeć się dla uratowania powagi zachwianego tronu.

Obecność tych ostatnich książąt na koronacyi cara, już z tego względu byłaby niestosowną, że mocarstwa owe są obrażone wyzwaniami rzucanemi przez szowinistów rosyjskich.

Dzisiejsza atoli Rosya jest negacyą wszelkich zdobyczy ludzkiego ducha, zaprzeczeniem najświętszych praw człowieka i narodów, ruiną budowy politycznej, społecznej i duchowej — trupem chaosu strawionym zgnilizną despotyzmu. Rosya dzisiejsza pod wpływem błędnych ogników narodowej dumy wypowiada bezwstydną walkę prasie, postępowym reformom, Europie, ludom, ideom — samemu nawet życiu. Do odmalowania rozpadajacego się społeczeństwa i państwa, nie wystarcza już dziś arsenał Hercenowskiej ironii, bo dzikie prześladowanie Polaków i nędzne znęcanie się nad naszą narodowością, łuny palących się w tej chwili miast podolskich i krzyki rozpaczy rabowanych żydów, tudzież inne wybryki nieokiełznanej brutalnej siły, oburzają do najwyższego stopnia uczucie miłości ojczyzny, prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna i mimowoli sprowadzają na usta[illegible] potępienia lub przekleństwa. Hasłem rządu rosyjskiego jest bezwzględna represya na wewnątrz a dyplomatyczne oszustwo na zewnątrz, ideałem zaś nihilistycznych sławianofilów śmiertelna walka plemienna według zasady krwi i żelaza. Z takiem państwem i społeczeństwem rządy i ludy cywilizowane nie mogą się solidaryzować. Rosya nie może być uważaną na równi z innemi mocarstwami. W obec przeto przekonania ludów, iż dzień obrachunku z Rosyą zbliża się, w obec uzasadnionego wstrętu ludów do rządu rosyjskiego i narodowego panmoskwicyzmu, wstrętu objawiającego się w tysiącznych manifestacyach, udział członków domów panujących, byłby naigrawaniem się z uczuć i przekonań ludów a zarazem moralną sankcyą polityki gwałtów i zniszczenia. Dziś stosunki międzynarodowe nie polegają na etykiecie dworskiej, niegdyś wszechwładnej, która światem rządziła. W państwach konstytucyjnych ustąpić ona musi przed wymaganiami ludów obrażonych w najświętszych swych uczuciach.

Dopóki Rosya nie przyzna Polakom prawa do samoistności i zachowania swej narodowości, dopóki nie uzna, że każdy człowiek ma prawo do osobistej wolności, równości, stowarzyszeń, utrzymania swego bytu narodowego i swobodnego rozwoju swych zdolności, dotąd mocarstwa europejskie przez udział swój w koronacyi cara, nie powinny dawać moralnego poparcia dzikiemu samolubstwu gwałcącemu wszelkie prawa indywidualne i narodowe. Dla cara rosyjskiego na dziś wystarczy orszak naczelników koczujących ludów po pustynnych krajach Amuru, Ursury, Teke-Turkomanów, Taszkientu, Kokandu, Samarkandy, Jeni i Kotti Kurganu, Nurynu i tym podobnych nabytków terytoryalnych po r. 1855.

Odpowiedź na referat prof. dra Bilińskiego o stronnictwie „Stańczyków“.

(Ciąg dalszy).

Widzieliśmy, iż w ocenieniu stanowiska „Stańczyków“ w obec sprawy narodowej, prof. Biliński pominął najważniejszy zarzut, jaki z ich własnych pism przeciwko nim się zwraca, pominął właśnie zasadniczą różnicę, która jak przepaść rozwarła się między niemi a innemi stronnictwami polskiemi. Idzie jednak jeszcze dalej. Stara się bowiem wykazać, że „Stańczycy“ ostatniemi czasy zaczynają nawracać — iż „zamierzają porzucić drogę, na której zebrali tylko nienawiść przeważnej części mieszkańców kraju naszego“. W jaki sposób autor mógł zwrotu tego dopatrzyć w broszurze „Na jaw“ (Poznań, 1878), pojąć nam trudno. Broszura ta tak ściśle wchodziła w program tego stronnictwa, że została przez jego organa z entuzyazmem przyjęta, i ona to właśnie dała powód do wypowiedzenia zasady „szlachetnej denuncyacyi“. Nie możemy zgodzić się z prof. Bilińskim, aby książka „Porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego“, miała być drugim dowodem takiego zwrotu. Ani bowiem udowodnionem nie jest, że ta książka wyszła z obozu „Stańczyków“, ani treść jej nie może za dowód taki posłużyć.

Czytając uważnie „Aspiracye“ odnosi się wrażenie, jak gdyby książki tej nie był jeden autor pisał — albo jak gdyby do części historycznej był autor dolepił część polityczną w kilka lat po napisaniu pierwszej, i po bardzo gruntownej zmianie zapatrywań. Część historyczna — pominąwszy drobne szczegóły, z którymi można polemizować, tak jest ciepła i patryotyczna, tak dalece przedstawia aspiracyę do bytu państwowego jako historyczną konieczność — że stanowczo przeczy zapatrywaniu „Stańczyków“ na dzieje porozbiorowe. Ideał narodowy jest tam tak wysoko postawiony, że gdyby nie fatalna domieszka polityczna, książka ta byłaby jednym z bardzo użytecznych nabytków w naszej literaturze, jednym z dobrych środków utrzymania ducha... Ale wszystko to psuje część polityczna. Śmiałe twierdzenie autora, iż naród zmienił zasadniczo swoje aspiracye polityczne, że byt państwowy wykreślił ze swego programu — stawia te ustępy książki na równi z owymi programami, które nam każą tylko ducha Polski ratować. Autor najwyraźniej i kilkakrotnie to podnosi, że po powstaniu z r. 1863, po zdobyciu przez Prusy tak stanowczej przewagi w Europie, po pogromie Francyi, byt państwowy przestał być naszym narodowym programem, a ustąpił miejsca programowi kompromisów z wszystkiemi trzema mocarstwami, ustąpił stale i raz na zawsze, ustąpił słusznie. Mylnie zaś twierdzi szan. profesor, iż autor Aspiracyj „chce kompromisu z trzema rządami, póki wojna Rosyi z Niemcami nie dozwoli nam zabezpieczyć sobie przyszłości narodowej“. Bo i na wypadek tej wojny mówi autor Aspiracyi o „przyszłości narodowości i o samorządzie krajów polskich“ (str. 353), więc znowu nie o państwowym bycie, a na str. 259 najwyraźniej powiada: „sama przeto konieczność historyczna nie dozwala Polakom dążyć dłużej do odzyskania bytu państwowego — celu niedościgłego, do którego nie mogłaby doprowadzić największa ofiarność całego społeczeństwa polskiego i najenergiczniejsze jego usiłowania“... Sądzimy, że jest to dosyć wyraźne. Więc gdyby nawet ta książka, jak przypuszcza dr. Biliński, była wyszła z obozu „Stańczyków“ — czemu przeczy część jej historyczna — to jeszcze nie zaznacza ona zwrotu w polityce tego stronnictwa, bo co do esencyonalnej, zasadniczej kwestyi, grzeszy tem samem, z czego stronnictwu temu główny czynimy zarzut. Zresztą — przypomnijmy sobie jubileusz Kraszewskiego, i niczem nieusprawiedliwione zachowanie się tej partyi w obec niego — przypomnijmy kwietniowy zeszyt Przeglądu Polskiego w r. b., w którym z powodu studenckich marzeń w Stanisławowie, przez sam sąd za nic nie znaczące uznanych, redakcya zwraca uwagę władz, iż prócz socyalistycznych i rusofilskich są jeszcze inne nurtowania w kraju — a ze smutkiem przekonamy się, iż bardzo jeszcze daleko do tego, ażeby prawdziwi „Stańczycy“ dokonali pomyślnego dla nich i dla kraju zwrotu w zapatrywaniach na sprawę narodową.

Zwrotu tego oczekujemy na pewno — a nastąpi on niewątpliwie wówczas, kiedy się to stronnictwo przekona, że dalej dotychczasową drogą iść mu już nie podobna, bo nadal nią postępując, straciłoby wszelki wpływ i wszelkie w kraju znaczenie. Nieraz już przekonaliśmy się, iż umie ono nawracać ale tylko wtedy, gdy się spostrzeże, że prąd opinii jest od nich silniejszy. Czy nie tak było z jubileuszem Kraszewskiego? Czyż z początku nie trzymali się zupełnie na uboczu a nawet nieprzychylnie? Czyż główny ich organ *Czas* nie wysuwał naprzód wyłącznie poświęcenia Sukiennic, o jubileuszu prawie zupełnie przemilczając? Wszak pamiętny jest numer *Czasu* z dnia przyjazdu Kraszewskiego, numer który wywołał powszechne oburzenie, nawet między bliskimi pisma tego przyjaciołmi. Ale kiedy oburzenie znalazło głośny i dosadny wyraz, kiedy stronnictwo przekonało się, iż reprezentancya całej Polski skupiła się około Kraszewskiego, słowem kiedy prąd był zbyt silny, ażeby można było dłużej przeciw niemu płynąć: wówczas reprezentanci stronnictwa pojawili się na jednej i drugiej uczcie, zabierali głos, zsolidaryzowali się z tem, co im wczoraj jeszcze tak bardzo było niemiłe. Uczynili to z kwaśną miną — ale stopniowo „roztajały serca“.

Ten fakt najlepiej nas pouczy, jakiej polityki w obec stronnictwa tego się trzymać. Robić swoje — ich zostawiając na uboczu. Przyjdą — gdy spostrzegą, że przyjść muszą pod grozą utraty wszelkiej racyi bytu. Niechże wtedy przeciwnicy ich będą dość silni, a dość ostrożni zarazem, ażeby nie zostali wyzyskani...

Twierdzi dr. Biliński, że Stańczycy przyczynili się bardzo do tego, by wyjednać krajowi przynależny wpływ na rządy w Austryi, a temsamem „podnieść w oczach Europy znaczenie imienia polskiego“. Daruje nam szan. profesor, ale jest to nieco powierzchowny pogląd na koleje, jakie w ostatnich kilkunastu latach przechodził stosunek Galicyi do Austryi, i nasze w państwie stanowisko. Wypadki zdziałały tu znacznie więcej od nas — konieczność sama za nas wiele robiła. Naszą zasługą było to jedno, że broniliśmy idei, którą nam nasze narodowe stanowisko narzuca, a która w Austryi z konieczności stopniowo zwyciężać musi: idei autonomii i decentralizacyi; naszą winą — żeśmy jej nie bronili dość stanowczo. Pierwszym brzaskiem tej idei było ministerstwo Belcrediego (1865). Stańczyków wtedy nie było. Myśmy się do upadku Schmerlinga w niczem nie przyczynili — wiadomo, że tego patryarchę centralistów obalili Niemcy sami. Nie trzeba było aż Stańczyków na to, aby kraj, po upadku powstania przygnębiony, uznał, iż z tego brzasku autonomii korzystać mu trzeba — że w dwa lata po jednem, drugiego powstania robić nie można — ale trzeba bardzo długo pracować przedewszystkiem na rzecz samorządu. Wiadomo, że wówczas interesa kraju w obec korony, reprezentował głównie Gołuchowski, a nie „Stańczycy“. Wiadomo, że obejmując namiestnictwo postawił warunki, które były dla kraju małym, ale użytecznym krokiem naprzód do zdobycia sobie samorządu. Wiadomo, że po upadku Belcrediego, gdy się państwo na zasadzie dualizmu konstytuowało, a lutowa konstytucya uległa zmianie — szła równolegle akcya Gołuchowskiego w obec korony, a Ziemiałkowskiego w obec liberalnej większości Rady państwa i Bürger-ministerstwa, i że tej akcyi zawdzięczamy rozporządzenie językowe dla urzędów i sądów, a ustawę językową dla szkół. Znowu nie Stańczyków praca i zasługa. W krótkiej erze hohenwartowskiej znowu nie oni reprezentowali kraj w obec korony — ale Grocholski. Ale kiedy przyszły potem lata pokuty, kiedy zaprowadzono bezpośrednie wybory, a Lasser objął rządy pod firmą Auersperga — kiedy koniecznem było zajęcie wyraźnie opozycyjnego, bo autonomicznego stanowiska — czyż obóz „Stańczyków“ nie przestrzegał kraju zawsze przed opozycyą — bo to „analiza“ i „negacya“? — czyż nie stał się powodem, że w Wiedniu nabrano przekonania, iż każdy rząd może na Polaków liczyć? i czy nie temu to przekonaniu zawdzięczać należy, że Lasser targnął się na autonomiczne prawa Rady szkolnej krajowej? Wreszcie — najnowsza era — hr. Taaffe. Że Polacy niczem się nie przyczynili do upadku gabinetu Lasser-Auersperg, że nie przyczynili się do tego „Stańczycy“ — tego dowodzić nie trzeba. Byliśmy dla ministerstwa tego tak grzeczni, tak powodujący się, tak — w myśl ciągłych rad i upomnień „Stańczyków“ — ulegli, że gdyby los jego w naszem był ręku, mielibyśmy rząd ten po dzień dzisiejszy. Wojna wschodnia i jej dla Austryi następstwa — błędy popełniane przez centralistów — niegodne z ich strony wyzyskiwanie politycznej przewagi dla celów osobistych — konieczność wreszcie usunięcia jakimkolwiek środkiem biernej opozycyi Czechów i wciągnięcia ich w życie konstytucyjne: te były powody upadku Auersperga, powody od nas nie zawisłe, przez „Stańczyków“ nie wywołane.

Im bardziej zaś centralizm chylił się do upadku, im silniej narzucała się Austryi konieczność wejścia na drogę „pojednania“ — tem bardziej musiał w sposób bardzo naturalny wzrastać nasz

---

Obrazy dawnych mistrzów
na wystawie w Sukiennicach.

II.

Jacobo da Ponte, zwany Bassao, należy już do malarzy weneckich, który obniżył skalę wzniosłych pomysłów, sprowadzając i sceny religijne do rzędu obrazków religijnych. Nie wiele on wyżej stanął od późniejszych malarzy holenderskich. Możemy też pominąć milczeniem jego, lub prawdopodobnie naśladowcy jego Leandra da Ponte płótno przedstawiające w charakterze peysażowym Narodzenie Chrystusa, obraz, w którym i zasługi kolorystyczne zeszły na drugi plan. A jednak mamy autora tego rzecz bardzo znakomitą, jest nią jego własny portret, pochodzący ze zbiorów ks. Lubomirskich. Układem i naturalnością postawy, pewnym szlachetnym nastrojeniem tonów, przypomina on nam świetne Tycyanowskie portrety. Jakób Bassano przedstawił się grającym na lutni rodzaju gitary — dolną część gitary na równi z kolanami zakrywa poręcz okna, przed którą pokazuje się na pierwszym planie głowa psia. W głębi nóg krzesło i okno. Malowania traktowane szeroko, może nieco pospiesznie, ale właśnie ta pewność w położeniu karnacyi pełnej, żywej, a jednak prawdziwej — ta miara kontrastów białego kołnierza, względnie karnacyi pełnej prawdy, stanowi dla malarzy szukających naturalności affektów na dziś naukę wielką (NN. 5 i 14 katalogu).

Portret Katarzyny de Medicis (N. 13 katalogu), nosi nazwę malarza szkoły weneckiej, który obok Tycyana stoi jako jej najwyższy reprezentant, imię Pawła Cagliari, więcej znanego pod nazwą Werończyka — wolno nam jednak widzieć w nim utwór wprawdzie weneckiego malarza, ale dokonany w dekoracyjnych celach w naśladownictwie Pawła — również nie będziemy się unosić nad główką kobiecą nieznanego autora (Nr. 12 katalogu) bo jakkolwiek dostrzedz się w niej dają zwykłe weneckich malarzy zasługi, są one zbyt tutaj niepewną traktowane ręką, znamionując raczej kopię jak oryginał.

Flamanda, Regniera Mikołaja zaliczają historycy sztuki do szkoły weneckiej, bo przebywał dłuższy w Wenecyi i tu umarł. Malarz to XVII wieku zaliczający się do epoki upadku sztuki. Jakoż jego Magdalena pokutująca (Nr. 96 Katalagu) jest wzorem stylu barokkowego, postać to sentymentalnie ułożona, z pretensyą do elegancyi, traktowana farbą gładką, płynną nie rachując się z właściwością tonacyi barw ale sprowadzając światła do bladości, aby zyskać pewne cieniowanie z naturą niestojące w związku. Więcej też to Flamand niż Wenecyanin. Ostatnim reprezentantem szkoły weneckiej, który przyniósł jej sławę w XVIII wieku, będzie ów malarz widoków Wenecyi, niezrównany fotografista natury miasta i jego kanałów pełnych ruchu, Antonio Canaletto ur. 1696 † 1768. Mamy na wystawie dwa widoki Wenecyi (Nr. 10 11 Katalogu). Ponte Rialto i Pałac Dożów. Traktowane są one pewnie, rysunek pełen finezyi, że jednak nie posiadają tych tonów powietrznych właściwych mistrzowi i pewnej naiwności, dotknień, raczej przypisujemy je a powodują nas do tego zbyt czarne cienie, właściwe innemu malarzowi, uczniowi Canaletta Bernardowi Belotto, którego prawdziwie pięknym obrazem jest krajobraz z zamkiem ufortyfikowanym (Nr. 8 katalogu). Ten nasz Belotto bawił w Warszawie i mamy jego piękne widoki części tego miasta, w chórach w Zatorze. Pozostawiliśmy z umysłu najdawniejszych reprezentantów szkoły weneckiej, ceniąc wysoce ich dzieła na wystawie w Sukiennicach, ale zdawało nam się pisząc o nich na końcu, że z widokiem dzieł rozwiniętej sztuki weneckiej obeznawszy czytelnika więcej na zrozumienie dawniejszych wpłyniemy. Jeżeli bowiem miara pojęć naszych o malarstwie, da się łatwo przyłożyć do sztuki w rozwoju skończonej, to nie wystarczy ona do osądzenia dzieł średniowiecza i tych pierwszych znaków odrodzenia jakiemi są tutaj obrazy Jana Belliniego, Jana z Udyny, Bissela a w części i Lorenza Lotta.

Jakoż wysokiej wartości obraz ojca szkoły weneckiej Jana Belliniego, przedstawiający Chrystusa między doktorami, (Nr. 6 Katalogu) ma jeszcze w układzie symetrycznym tyle średniowiecznego, rysunek fałdów tak twardy, że przez te cechy nastręczające się oku widza, nie tak by mu łatwo było dostrzedz tych wysokich zalet jakiemi rzeczywiście to dzieło się odznacza. Te twarde nieco sztywne kontury, złagodzone przepysznem urządzeniem łagodnego a jednak dobitnego światłocienia łącznie z pełnym kolorytem i dziwnie piękną tonacyą, oblekają myśl wzniosłą, przedstawiając scenę pełną prawdy ruchów i giestów o bogactwie charakteryzacyi. Trzeba wybaczyć tym rysom niezbyt szlachetnym, główki młodzieńczego Chrystusa, a podziwiać ten ruch rzucenia się siedzącej postaci nieco w tył, to podniesienie i pochylenie głowy, giesta cudownie odpowiednie młodzieńczem i mędrcowi bożemu. Głęboki psychizm kieruje mistrzem w wyborze tak odmiennych typów doktorów żydowskich; artysta w ciasnych granicach szczupłej deski, umiał im nadać swobodę ruchów, podnosząc kontrastem spokój łagodny i siedzącego na pierwszym planie starca zadumanego. Wszystko co jest w obrazie tym, jest wynikiem głębokiego rozmysłu mistrza, który mu wskazał konieczne to miniaturowe jego wykończenie. Malarz który w początku zawodu posługiwał się klejowemi farbami do malowania obrazów, jest w tym dzielnym panem użycia olejnego malowania a głębokość tonów umie zyskać cudownemi laserunkami które zlewają malowanie w rodzaj przezroczystej emalii. Jest w tym obrazie to dziwne panowanie treści przedmiotu, ta jasność wyrażenia której odgadywać nie trzeba, jest prawda schwycona na żywej naturze, ale przedewszystkiem jest ta idealność w nastroju ogólnym, którą kierowało uczucie równo religijne jak dążność wyższa artystyczna u świata renesansu już tak dominująca.

A kiedy mowa o uczuciu religijnem w malarstwie, o tem uczuciu, którego skala nie zbyt szeroka ogranicza się do wyrażenia typów o delikatnej naturze, cichej, łagodnej, to komuż nie przypadnie do duszy obrazek nie wielki Jana z Udyny, zwanego Nanni ucznia Belliniego. Przedstawia on Obrzezanie Chrystusa (Nr. 2 katalogu) w sposób dziwnie wdzięczny. Rzekłbyś, że ręką kierowało najdelikatniejsze uczucie kobiety w nakreśleniu tego nachylonego arcykapłana o bogatej szacie — w oddaniu tych wdzięcznych głów kobiet obecnych. Daleki od majestatu obrazów Belliniego, malarz nasz jest kolorystą, któremu nie braknie gamy barw i ich głębokich tonacyj.

Mniej może być sympatycznym obraz Piotra Franciszka Bissola, również ucznia Belliniego. Treścią jest jego Madonna z dzieciątkiem Jezus, św. Katarzyna i św. Piotr. Charakteryzacya świętych grzeszy brakiem wzniosłości, za to N. Panna przedziwnie przedstawia się wspaniale, a łagodnie zarazem, z tym typem twarzy godnym największych mistrzów. To co odejmuje obrazowi temu wdzięk, to zbyt twardo rysujące się postacie na tle jasnego nieba, drobnemi przerwanego chmurkami, ależ jakie piękne są szczegóły i karnacye!

Jest jeszcze jeden obrazek autora do weneckiej należącego szkoły, a jednak mało znanego, to N. Panna ze świętemi Lorenza Lotto, własność księdza kanonika Scipiona. W układzie figur tego obrazka, malowanego wielce starannie, czuć pewną odrębność od ogółu treścią podobnych obrazów weneckich. Ten wdzięczny pomysł dziecięcia Jezus pomieszczonego w fałdach sukni, to całe zainteresowanie niem tylko widza — niekłamane uczucie malujące się delikatnym ruchem figury u śś. Franciszka i Katarzyny, stojących w głębi, zwraca naszą uwagę i zmusza do przyjęcia jakichś wpływów Leonardego da Vinci na Lorenza Lotto, których dzisiejsza krytyka jednak zaprzecza.

Na tem kończy się szereg obrazów szkoły dawnej weneckiej. Jak widzimy, spotykaliśmy się tutaj niemal z wszystkiemi fazami jej, a choć braknie najwyższych przedstawicieli rozwoju, nie braknie obrazu wysokiej wartości mistrza początkującego w tej wielkości cennej pracy Belliniego. Gdyby obrazy te nie potrafiły w artystach naszych wzbudzić przekonania, że głębią uczuć kierowane dzieło przemawia pewniej niż imitacya natury modela, to w każdym razie niepodobna, aby ów wdzięczny układ barw, a tak szlachetny, nie zwrócił ich uwagi na studyum konieczne ich stosunku do siebie w obrazie, jeżeli kolorytem spokojnym a pełnym ma się chwytać serca widzów.

Przechodzimy do obrazów innych szkół włoskich.

wpływ, i wzmacniać się musiało nasze stanowisko. Nie „Stańczyków“ to zasługa—ale wypadków. Co więcej: jeżeli dzisiaj wpływ ten jest więcej pozorny niż istotny—jeżeli z naszego wzmocnionego stanowiska dotąd przeważnie nie my korzystamy lecz inni—jest to w bardzo wysokim stopniu winą właśnie „Stańczyków“. Przez długie lata starali się o to, aby krajowi wszelką odjąć śmiałość działania, wszelkie opozycyjne zapędy w samym zarodku tłumić, ideę rządu bezwarunkowo wznieść do dogmatu, i każdemu rządowi się podobać. Ztąd też poszło, iż jesteśmy zdemoralizowani, osłabieni—iż tam, gdzie mamy prawo żądać, prosimy o łaskę—iż rząd spokojnie nad życzeniami naszemi przechodzi do porządku dziennego, bo wie, że zawsze na nas liczyć może. W Austryi stopniowo zwyciężać musi idea samorządu. Kto przy niej silnie i niezachwianie stoi, ten sobie też silne zapewnia stanowisko. Jak zaś „Stańczycy“ stoją przy idei samorządu—udowodnili najlepiej w zeszłorocznym Sejmie...

Mylnie więc twiedzi Dr. Biliński, że Stańczyków zasługą jest wzmocninie stanowiska kraju naszego w Austryi. A już zgoła nie możemy się zgodzić na twierdzenie, że przez to podnieśli oni znaczenie polskiego imienia w Europie. Jakoś dotąd tego nie widać. Jeżeli kiedy w organach opinii publicznej zagranicą—a z nich miarę brać musimy—mowa jest o Polsce i Polakach—to w sensie zupełnie odmiennym. Piszą o nas i przypominają sobie, że żyjemy, kiedy znakomite jakie dzieło sztuki, literatury lub umiejętności polskiej da powód do tego. Piszą o nas czasem, kiedy publicystom obliczającym politykę nie na dnie lub tygodnie, stanie przed oczyma widmo rosyjskiego zaborczego panslawizmu, a z nim i przypomnienie strasznego błędu, jaki Europa popełniła, gdy przez rozbiór Polski dozwoliła caratowi granice swe do samej środkowej Europy przysunąć. Ale wtedy piszą o Polsce jako politycznej konieczności, jako przyszłem państwie—nie zaś o tej, którą nam „Stańczycy“ jako ideał stawiają, zamkniętej w gramatyce, słownikach i archeologicznych zbiorach. Nie „Stańczyków“ więc zasługą dzieje się, że imię Polski powoli znowu się w Europie podnosi—ale zasługą prac umysłowych Polaków z jednej, a politycznego położenia z drugiej strony. Tam zaś gdzie oni Polskę i Polaków Europie przypominają, dzieje się to w taki n. p. sposób, jak przetłomaczenie na język fracuski dzieła Lisickiego o Wielopolskim — dzieła, z którego jasno jak na dłoni wynika, że w czasie od 1860 do 1863 w całej Polsce jeden tylko był człowiek rozumny i uczciwy t. j. margrabia—wszyscy inni zaś albo głupcy albo....nikczemni. Czy to podniesie znaczenie imienia polskiego w Europie?

Prawda, że ilekroć na kogo z Polaków spadnie jakiś urząd wyższy, jakiś order lub tytuł, ilekroć liczba naszych tajnych radców się zwiększy, czytamy zawsze słowa wielkiej radości, że się znaczenie imienia polskiego podnosi. My jednak jakoś tej opinii podzielać nie możemy — nie zapatrujemy się na sprawę naszą tak różowo, abyśmy takie drobne okoliczności mieli uważać jako korzyść dla sprawy.

Na tem kończymy część pierwszą naszej odpowiedzi. W drugim artykule przystąpimy do uwag dra Bilińskiego o stanowisku „Stańczyków“ w sprawach krajowych, wewnętrznych.

(c. d. n.)

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Paryż, *24 kwietnia.*

(Sprawa oświaty w Radach głównych. — Za naszą i waszą wolność. — Sprawy tunetańskie).

(≡) Sesya Rad głównych *(Conseils généraux)* dobiega końca spokojnie. Notuję fakt ten dla znaczenia partykularnego, jakie onemu nadaje świeżo ustanowione prawo o nauczaniu publicznem, którego sprawę wytoczyć zamierzało stronnictwo klerykalne w Radach głównych. Stronnictwo jednak, zanim do dzieła przystąpiło, rozłamało się na dwa rodzaje: na skrajnych *(intransigeants)*, którzy rozwinąć chcieli sztandar wojny na śmierć lub życie i na umiarkowanych, przyjmujących prawo z intencyą działania przeciwko onemu na drodze legalnej. Tych ostatnich poparli biskupi; na czele pierwszych stanął *Univers*, dziennik, który, gdy w interesach kościelnych umiarkowanie doradzanem było, występuje przeciwko umiarkowaniu, bez względu na to, zkąd takowe pochodzi, od biskupów, czyli też od samego papieża nawet; zwalcza on moderantyzm bezwzględnie i bezwarunkowo. Owoż, okrzyki wojenne, jakie dziennik ten wydawał, nie obudziły echa szerokiego. Pięć zaledwie Rad głównych wyraziło życzenie usunięcia prawa; dwadzieścia pięć zastrzegło się przeciwko niemu; większość, albo kwestyi tej nie poruszała wcale, albo też oświadczyła się za prawem. Opozycya ta, żadnego nie odniesie skutku. Usposobienie ogólne ludności Francyi stanowczo i wyraźnie oświadcza się za reformami postępowemi, rozumiejąc to dobrze, iż pomiędzy niemi reforma szkolna jest najważniejsza. Oświata dla republiki jest kamieniem węgielnym — bytu jej podstawą i warunkiem — orężem wreszcie. Poświadczę się we względzie tym słowami historyka Francyi.

W Akademii nauk moralnych i politycznych analizowano jednę z książek niemieckich, przepisanych do nauczania szkolnego. Sprawozdawca wytknął ustępy, nacechowane nienawiścią do Francyi i otrzymał na to następującą od Henryka Martin odpowiedź: „Przewyższymy przeciwników naszych nie przez to, iż będziemy u nich pożyczali sposoby. Niemców zasadą jest siła oparta na nauce; naszą być powinno prawo na nauce ufundowane. Gdy się przejmiemy duchem, jaki ożywiał ojców naszych, z nieprzepartem wówczas zawołamy uniesieniem: „Za naszą i waszą wolność“! Sędziwy a znakomity historyk dodać był powinien, że hasło to sformułowali nie Francuzi najpierwsi. Mniejsza jednak o to. Rzecz w tem, że się ztąd pokazuje, jak Francuzi pojmują oświatę, uważając ją, jako oręż, przydatny do pokonania przeciwnika na polu walki o wolność. Wyznać należy, że jest to pojmowanie zdrowe.

Dziennik urzędowy *(Le Journal officiel)* publikuje dekrety, tyczące się organizacyi protektoratu francuskiego w Tunisie, a odnoszące się do administracyi, do finansów, do siły zbrojnej i do sprawiedliwości. Niekoniecznie jest jasnem, co to właściwie znaczy: czy Francya uważa Tunis, jako państwo niezależne, znajdujące się chwilowo w stanie chorobliwym i potrzebującym kuracyi, czyli też: jako kolonię francuską? Dekrety ustanawiają w regencyi delegacye, które znosić się mają z ministrami odpowiedniemi, nie tunetańskimi, ale francuskimi. W znoszeniu się tem, rola konsula francuskiego będzie rolą pośrednika. Skomplikowane to i niejasne: czuć w tem tymczasowość, wyjście z której zależy od okoliczności późniejszych. Tunis ważnym jest w odniesieniu do Francyi nie tyle w chwili obecnej, co na przyszłość, ukazującą w perspektywie wpływy przemysłowe na obszarach Afryki środkowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, *28 kwietnia.*

W Królestwie Polskiem pozbawionem władz samorządnych, jedyną instytucyą z wyboru obywateli jest ziemskie Towarzystwo kredytowe. Ztąd też wybory takie mają tam znaczenie polityczne. Do komitetu t. j. naczelnej władzy towarzystwa wybrany został Jan Śliwiński, obyw. z kutnowskiego. Do dyrekcyi głównej b. prof. Szkoły głównej Józef Kazimierz Plebański, do dyrekcyi zaś szczegółowej pp. Majer Ewaryst, Bajkowski Józef, Ciechomski Ludwik i Leski Stanisław.

Kijewlanin, lwowskie *Słowo* i *Diło* przytaczają wyciągi z dzienników warszawskich, lwowskich i krakowskich, które według rusofilów mają określać stosunki Polaków do Rusinów. *Kijewlanin* dochodzi do następującego wniosku: „Nienawiść i możliwe prześladowanie małorusów, żywiących sympatye dla Rosyi, a z drugiej strony sprzyjanie ukrainofilom wyznającym odrębność — oto program polski. Sprawa ukrainofilska stawia się w związku ze sprawą polską, jako niezbędny warunek pożądanego dla Polaków rozwiązania kwestyi polskiej. *Gaz. Polska* otwarcie wykłada plan działania, jaki jest obecnie wykonywany w Galicyi. Uwięzienia i prześladowania starorosyjskiej partyi mają na celu rozerwanie sojuszu, jaki niedawno zawarło to stronnictwo z ukrainofilami, zachwiania zaufania tych ostatnich do świętojurców, rzucenia na nich klątwy i postawienia ukrainofilów na czele ruchu galicyjskiego, jako bardziej podatnych i żywiących antypatyę do Rosyi“.

Kijewskaja Starina podniosła myśl obchodu w roku przyszłym tysiąclecia Kijowa, gorąco pochwyconą przez lwowskie rusofilskie pisma. Uczeni jednak twierdzą, że ta rocznica już minęła w roku 1878, bo Kijów stał się pierwszem miastem rosyjskiem po zawojowaniu przez Olega w roku 878. Gniewają się na taką rachubę dzienniki panslawistyczne, które w zamierzonym obchodzie upatrywały dobrą sposobność do różnych sławianofilskich demonstracyj, zwłaszcza, że w roku przyszłym odbędzie się w Wiedniu wspaniały obchód na pamiątkę tego, jak król Sobieski wiódł zwycięskie hufce na odsiecz stolicy Habsburgów. Prof. Liniczenko znowu w *Kijewlaninie* powiada, że kiedy wy chcecie w r. 1883, to my w roku 1884, a wy 1878 r. to ja was pogodzę i niech ten jubileusz będzie w r. 1888, bo to jest 900-letnia rocznica chrztu Rosyi. Jest to fałsz, wtrąca *Now. Wrem.*, Gołubińskij bowiem, autor „historyi cerkwi rosyjskiej“ dowiódł jasno, że to nastąpiło nie w r. 988, ale w 990, a więc rok 1990. Kijowska *Zaria* znalazłszy się w obec takiej gmatwaniny oświadcza, że obchód tysiąclecia Kijowa nie przedstawia żadnego interesu dla narodu rosyjskiego, lecz rzecz sama jest dobrym interesem. Zjedzie się wiele ludzi, stagnacya się ocknie itp. To już za wiele, mówi *Now. Wremia* swoim językiem: „Ten szanowny organ żydowski, powiada, pytał swoich i powiedzieli mu, że dobry geszeft, byle nie zastosowano prawa o żydach. Dla uczestników *Zarii* każde święto dobre, bo oni to utrzymują różne wesołe zakłady, szynki, hotele i t. d.“

Skargę „Domu Narodnego“ we Lwowie przeciwko galicyjskiemu namiestnictwu, iż na podanie ruskie odpowiada po rusku wprawdzie ale nie kirylicą lecz łacińskiem pismem, rozstrzygnął wiedeński trybunał państwowy na korzyść kirylicy. W motywach powiedziano, że zastrzeżone w art. 19 ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli prawo „zachowania i rozwoju narodowości“, i „równouprawnienie narodowych języków“, obejmuje także i „narodowe pismo“. Nie będziemy się spierać z trybunałem państwowym. Niech urzęda piszą zastarzałą kirylicą, nikt na tem teraz nic nie straci, ale przekonani jesteśmy, że z czasem Rusini będą musieli uznać niewłaściwość i niedogodność pisma przestarzałego i niesłychanie skomplikowanego. Tymczasem zaś byłoby bardzo do życzenia, ażeby Rusini zgodzili się na jakieś jedno pismo, wiadomo bowiem, iż bardzo znaczna ich część nie używa kirylicy. Cóż zrobi namiestnictwo i jak rozstrzygnie trybunał państwowy, jeżeli inni Rusini innego zażądają pisma.

Pester Lloyd donosi: „Z pewnego źródła zasięgnąwszy wiadomości, zakomunikować możemy, że wspólny minister finansów Szlawy przed niespełna ośmiu dniami podał się do dymisyi, prosząc cesarza, aby po zamknięciu nadzwyczajnej sesyi wspólnych delegacyj uwolnił go od dalszego pełnienia urzędu. Powodem usunięcia się ministra ma być ta okoliczność, że w stanowisku, jakie rząd zajął od niejakiego czasu w obec krajów zajętych, zaszły takie zmiany, którym Szlawy ani przeszkodzić, ani ich też ze swemi zapatrywaniami pogodzić nie może. Minister poczytywał sobie za obowiązek honoru wytrwać na powierzonem mu stanowisku, dopóki powstanie zupełnie nie będzie stłumione, dlatego czekał, aż delegacye uchwalą kredyt na pokrycie wszystkich koniecznych wydatków w celu ostatecznego przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa w wzburzonych prowincyach. Wcześniejsze jego ustąpienie mogło łatwo bardzo niekorzystny wywrzeć wpływ na postanowienie delegacyj a szczególniej węgierskiej, od której Szlawy wysokiem zaszczycany jest poważaniem. Nawet popularność ministra mogłaby wiele ucierpieć, gdyby znalazły się powody rzucenia podejrzenia, że tenże właśnie w czasie, kiedy państwo najwięcej potrzebuje pomocy, usuwa się od służenia sprawie publicznej. Ponieważ jednak teraz ogólne położenie w najbliższych kilku miesiącach zdaje się być zupełnie zapewnione, a Szlawy złożył należyte dowody poczucia obowiązku i moralnej siły, to odpadają już wszelkie pobudki, które go dotychczas do wytrwania skłaniały. Nadmienić tu nie zawadzi, że postanowienie w kwestyi tak ważnej powzięte przez tak dzielnego męża, jak Szlawy uważać należy za nieodwołalne. Jeżeli dzisiaj już p. Kallay wskazywany jest jako następca, to zrozumieć potrzeba, że dopóki stanowcze nie nastąpi uwzględnienie prośby o dymisyę, wszelkie tego rodzaju pogłoski z zastrzeżeniem przyjmować należy. Ponieważ znanem jest powszechnie, w jak bliskich i serdecznych stosunkach pozostaje Szlawy z redaktorem *en chef Pester-Lloyda* Maksymilianem Falkiem, to każde słowo tego doniesienia tem większego nabiera znaczenia.

Wiadomość powyższa spadła zupełnie niespodzianie i wywarła ogromne wrażenie. Pomimo, że Szlawy dymisyę wręczył już przed tygodniem, trzymano ją w zupełnym sekrecie. Podobno tylko Kalnoky i Tisza o niej wiedzieli. Powodem tego kroku nie była uchwała węgierskiej delegacyi uchwalająca kredyt pacyfikacyjny, ale przedewszystkiem różnica zdań pomiędzy Szlawym a dwoma kolegami w ministerstwie wspólnem, przedewszystkiem zaś postępowanie władz wojskowych w krajach zajętych, zupełne przez nie ignorowanie centralnego cywilnego zarządu, na czele którego stał Szlawy, przedsiębranie bardzo ważnych administracyjnych zarządzeń bez zapytania nawet zarządu centralnego. Ztąd też wypowiadane kilkakrotnie zastrzeżenia Węgrów przeciwko organizacyi krajów zajętych takiej, jaką miało niegdyś i Pogranicze wojskowe, zaczynają teraz wyjaśniać i nabierać znaczenia.

Jako następcę Szlavy'ego wymieniają jeszcze Szeczena i Treforta. W każdym razie zdaje się, że Węgier będzie mianowany. Czy zaś przyszły minister skarbu wspólnego będzie zarazem miał poruczone kierownictwo cywilnego zarządu krajów zajętych — nie jest jeszcze zdecydowanem. Twierdzą, że Kallay je obejmie, choćby nawet ministrem nie został.

Komisya do uregulowania spraw zesłanych drogą administracyjną, na nowo rozpoczęła przed dwoma dniami swoje prace pod przewodnictwem generała Durnowo.

Rada państwa w Petersburgu w przyszłym tygodniu obradować będzie nad projektem ministra skarbu zniesienia podatku podusznego, owego zabytku średniowiecznych czasów. Podatek ten wprowadzony został tymczasowo przez Piotra W. Car chciał go później usunąć, lecz mu nie dozwolono. Następcy Piotra W. bynajmniej nie życzyli sobie zniesienia tego osobistego podatku, obciążającego wyłącznie włościan, w skutek czego istnieje on dotychczas. Obecny minister skarbu nie ma zamiaru nakładania na włościan nowego podatku bezpośredniego, lecz za pomocą pośredniego opodatkowania ogółu, spodziewa się osięgnąć sumę, jaką dawał podatek poduszny.

Spadek waluty rosyjskiej, jaki od trzech lat zagnieździł się na giełdach zagranicznych, pociąga za sobą wielkie straty, które skarb dopłacać musi. Jedno tylko ministerstwo spraw zagranicznych, którego rozchody wynoszą $3^1/_2$ miliona rs., dopłaciło w r. 1880 697.468 rs., w roku 1881 już 786.000 rs., a w r. 1882 aż 849.968 rs.

Rząd rosyjski, jak donosi ministeryalny *Post*, miał zarządzić surowe środki przeciw napadom łotysko-estońskich socyalistów na Niemców. Cenzorowie, którzy puścili nieprzyjazny dla Niemiec kalendarz, zostali ukarani, kalendarz zaś został skonfiskowany.

Konferencye ambasadorów rosyjskich przy dworach zagranicznych, o czem wczoraj na tem miejscu donosiliśmy, mają na celu obalenie wpływu Ignatiewa i jego polityki. Giers liczy na poparcie Orłowa i Łabanowa-Rostowskiego. Osławiony Ignatiew jest przedmiotem ciągłej dyskusyi dziennikarskiej. Korespondent paryski do *Timesa*, Blowitz opowiada o nim ciekawe rzeczy. Gdy car przeznaczył Ignatiewa jako drugiego pełnomocnika rosyjskiego na kongresie berlińskim, cesarz niemiecki telegraficznie prosił cara o wyznaczenie innej osobistości. Obecnie Freycinet oświadczył, z powodu pogłosek o mianowaniu Ignatiewa ambasadorem w Paryżu, że całkiem go sobie nie życzy widzieć. W Europie jest więc on niemożliwy. Tylko Rosya może znosić Ignatiewa.

Presse otrzymała wiadomość z Petersburga, że czas koronacyi ustanowiony został stanowczo na drugą połowę sierpnia. Wystawa będzie trwała od 1 maja do 10 sierpnia podług starego kalendarza, a od 10 sierpnia pozostanie jeszcze 14 dni czasu na przygotowania do koronacyi. Przez Kremel tylko za biletami można będzie przechodzić. Moskiewscy i petersburscy marszałkowie szlachty ofiarowali swe usługi w celu utrzymania porządku, car jednak dziękując im serdecznie, nie przychylił się do ich prośby. Przeciw pozostaniu Albedyńskiego w Warszawie intrygują silnie.

Norddeutsche Allg. Zeit. donosi z Petersburga, iż generał Skobelew wyraził się w kółku młodych oficerów, że na przyszłość rekruci nie powinni przysięgać na chorągiew, lecz na wieczną nienawiść do Niemców. Według innych wiadomości car całkowicie ulega teroryzmowi wicekróla Ignatiewa i świętej Ligi.

Petersburski *Herold* donosi o rozrzuceniu małych kartek drukowanych, jakie na ulicach znaleziono, w których nihiliści wzywają żydów do wspólnej pracy. Dzienniki panslawistyczne występują przeciw żydom i doradzają, aby ich wypędzić „krzyżem i pałką“. *Nowosti* zaś piszą, że autoryzowana przez rząd konferencya delegowanych gmin żydowskich oświadczyła, że środki prywatne bogatszych żydów do ratowania zniszczonych rabunkami nie wystarczają. Kiedy rząd przez swoją bezczynność zdaje się zezwalać na rabunki, powinien także ponieść koszta wynagrodzenia szkód poczynionych.

Parlament niemiecki głównie obradować będzie nad ustawami o monopolu tytoniu, o utworzeniu kas dla chorych robotników, i o projekcie zabezpieczenia okaleczałych robotników, i wreszcie o projektowanej zmianie ordynacyi procederowej.

Komitet żydowski, zajmujący się wychodźtwem żydów, złożony z reprezentantów różnych krajów obradował dnia 23 i 24 w Berlinie. Powzięto następujące uchwały: 1) berliński komitet zajmować się będzie lądową wyprawą żydów; 2) Londyn i Nowy-York mają się starać o pomieszczenie żydów w Ameryce; 3) Paryż ma regulować stosunki wychodźców; 4) tylko tacy emigranci będą wspierani, którzy dadzą rękojmię, iż się sami utrzymać mogą; 5) wszystkie pieniądze przysyłać należy do Berlina i Londynu.

Wieści o anarchii egipskiej, wychodziły dotąd głównie od francuskiej i angielskiej prasy. Nagle Wiedeń stał się źródłem sensacyjnych wiadomości o Egipcie. Z Wiednia rozchodzą się do zagranicznych pism depesze tak alarmujące, że od razu nasuwa się: *„cherchez — Bismark!“* Cały ten alarm służyć ma dla umotywowania interwencyi tureckiej w Egipcie, to znaczy do ubiegnięcia Francyi i Anglii. Ztąd wieści o spisku na Arabibeja, które *diminuendo* kurczyły się z każdym dniem, aż się okazało, że spisku wcale nie było. Tak samo było z wieścią o buncie czerkieskich oficerów, o buncie beduinów, tak samo o rezygnacyi wicekróla Tewfika, która to ostatnia wieść wpłynęła na podniesenie się egzotycznych papierów na giełdzie londyńskiej. Zawiści, zazdrości, niedowierzanie Anglii i Francyi nie dopuszczają do silnego, wspólnego wystąpienia obydwu mocarstw, na które zanosiło się jeszcze za gabinetu Gambetty. Odtąd rozbiła się anglo-francuska ugoda handlowa, i solidarna akcya obydwu zachodnich mocarstw w Egipcie. Oczywiście, że nic bardziej nie mogło przyjść na rękę Bismarkowi, Włochom, Turcyi. Zdaje się, że dążeniem Bismarka jest powierzenie Turcyi europejskiego mandatu do interweniowania w Egipcie. Nie wchodzimy dziś w to, czy z „odszkodowaniem“ Turcyi w Egipcie nastąpiłoby równocześnie zamienienie austryackiej okupacyi w Bośnii na aneksyę. To pewna, że interwencya turecka w Egipcie znaczyłaby wzmocnienie wpływu i uroku Kalifatu, a co z tem idzie, polityki panislamistycznej na wybrzeżach Afryki, byłaby wielką klęską Francyi. Prawdopodobnie interwencya turecka nastąpiłaby równocześnie ze zmianą wicekróla, gdyż Tewfik zdradza zupełną nieudolność. Kandydatów na tron Kedywa nie brak, a Halym wysuwa się w pierwszym rzędzie. Czy zręczności Bismarka powiedzie się osiągnąć europejski mandat dla Turcyi, od tego zależeć będzie nowa faza kwestyi wschodniej. Z zielonej księgi dyplomatycznych dokumentów angielskiego rządu w sprawie egipskiej można wnosić, że Anglia przystanie na powierzenie Turcyi egipskiej missyi. Włochy widzą w upokorzeniu i ograniczeniu francuskiego wpływu na śródziemnem morzu, wielkie dla siebie zwycięstwo. W ostatnim odwodzie więc, cała sprawa rozstrzyga się we Francyi. Freycinet, i cały rząd mieszczańsko-kapitalistyczny, przystałby na załatwienie sprawy egipskiej bez Francyi. Czy jednak żywioły ruchliwsze, dla których tradycye wielkości Francyi ciągle żywe, dopuszczą do takiego poświęcenia interesów Francyi, to inna kwestya. To pewna, że dziś z większym naciskiem jak kiedy, rozpoczęła się walka przeciw Gambecie. Sprawa agipska może się stać niebawem ciężką próbą dla rządów Freycineta.

Narodowy Pantheon Anglii, opactwo westminsterskie, bogatsze o popioły jednego z największych myślicieli świata, wielkiego filozofa natury, Darwina. Licząc miarą kontynentalnych pojęć, obawiano się w „Europie“, czy opactwo dopuści, aby w murach jego złożono popioły filozofa, który napisał księgę genezy dla całej budowy pojęć o przyrodzie i dokonał największej rewolucyi od czasów Kopernika. Obawa była próżną. Dziekan opactwa, dr. Bradley, którego jurysdykcya w tej sprawie nieograniczona ani od rządu, ani od parlamentu, ani od biskupa, udzielił natychmiast pozwolenia. Trumna przybyła we wtorek, pogrzeb odbył się podług episkopalnego rytuału. Na dębowej trumnie, mosiężna płyta z napisem: „Charles Robert Darwin, born February 12 th. A. D. 1809 died April 19 th. A. D. 1882“. Brzegi całunu nieśli ks. Argyll, autor dzieła przeciw teoryi Darwina, hr. Derby, poseł amerykański Lowell, fizyolog Huxley, botanik Hooker, prahistoryk Lubbock, biolog Wallace i Spottiswoode. Dzieci i wnuki Darwina szły za trumną. W orszaku pogrzebowym były wszystkie znakomitości Anglii, parlament, deputacye uczonych towarzystw. Wśród dźwięków żałobnego marszu Beethowena, posuwał się orszak przez kościół ku północnej części, gdzie przygotowano miejsce wiecznego spoczynku Darwina pomiędzy grobami Newtona i astronoma Herschela. Najstarszy kanonik, odmówił modlitwy kończąc: „kiedy podobało się Wszechmogącemu powołać do siebie duszę drogiego nam, zgasłego tu brata naszego, oddajemy ciało jego ziemi, popiół popiołom“ i t. d. Obrząd trwał pół godziny.

Ostatniej niedzieli we wszystkich kościołach Anglii, mówili kaznodzieje o Darwinie, przeważnie w wyrazach najwyższej czci i chwały. Kanonik Liddon, jeden z filarów ortodoksyi angielskiej mówił w tym duchu w katedrze świętego Pawła.

Kronika.

Kraków, *28 kwietnia.*

Biskup krakowski ks. Albin Dunajewski powrócił wczoraj wieczorem z przejazdki, w czasie której wizytował dekanaty dyecezyi krakowskiej. Liczni włościanie parafii Bolechowickiej przystrojeni w krakuski i czerwone chorągiewki towarzyszyli konno powozowi ks. biskupa, odprowadzając go aż przed sam pałac, gdzie wznieśli pełne zapału okrzyki na pożegnanie dostojnego pasterza.

Pan namiestnik wrócił do Lwowa z objazdu po Galicyi wschodniej. Gazeta urzędowa przepełniona jest opisami owacyj, przyjęć, mów, procesyj, z jakiemi wszędzie występowano. Czy jednak przez tę mnogość zewnętrznej parady namiestnik mógł zbadać istotny stan umysłów, poznać dokładnie agitacye, nurtujące tamtejszą ludność — wątpić należy, zwłaszcza, że wizyty były zapowiadane, a więc wszystko, co mogło razić oczy mogło być na czas usunięte lub zakryte. Dlatego nic dziwnego, że wszędzie znaleziono stan rzeczy zadowalniający.

Rocznica. W dniu 1 maja b. r. o godzinie 11 rano odbędzie się w kościele św. Floryana na Kleparzu doroczne nabożeństwo w rocznicę założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

P. Jan Fuchs, znany artysta opery włoskiej, uczeń Lampertiego, przybył do Krakowa. Wystąpi on tutaj w poniedziałek w koncercie cytrzystów, na rzecz zakupna „Gladyatora“ Welońskiego.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło 26 bm. posiedzenie zwyczajne, na którem 1o odbyła się dyskusya nad odczytem prof. Korczyńskiego „o wyrodnieniu włóknistem tkanin“; w dyskusyi tej zabierał głos prof. Browicz okazawszy i objaśniwszy odpowiedni preparat anatomiczny, następnie dr. Warszauer, prof. Oetinger i prof. Rydel. 2o doc. dr. Ponikło przedstawił chorego na paralisis agitans, oraz opowiedział przebieg i wpływ dotychczasowego leczenia; uwagi swe czynił dr. Skórczewski i prof. Oetinger. 3o wybrano prof. Arlta w Wiedniu członkiem honorowym Towarzystwa. 4o postanowiono prosić prof. Jakubowskiego, by wyjechał na zjazd lekarzy czeskich do Pragi, jako delegat Towarzystwa. Wreszcie uchwalono na wniosek prof Korczyńskiego 5o wysłać petycyę do Koła polskiego w Wiedniu za obowiązkowem należeniem lekarzy do Izb lekarskich, 6o uczcić pamięć śp. prof. Kozubowskiego przez umieszczenie portretu jego w jednej z sal uniwersyteckich. 7o wyrazić wiceprezesowi Towarzystwa drowi Paszkowskiemu uczucie radości z powodu jego wyzdrowienia a ostatecznie 8o na wniosek doc. dra Grabowskiego wydawać roczniki, obejmujące sprawozdania z posiedzeń i czynności Towarzystwa.

W sprawie teatru i artystów. Nie ma może instytucyi, któraby się tak zajmowano, jak teatrem; zamknięcie gmachu przy placu Szczepańskim sprawiło popłoch i niezwykłe zbiegowisko; wszyscy począwszy od p. prezydenta, a skończywszy na organach opinii publicznej okazywali dla teatru, specyalnie dla artystów, którzy przez elewacyą stali się istotnemi ofiarami katastrofy wiedeńskiej, żywe współczucie, a jednak wśród serdecznych przyjaciół psy zająca — jeżeli nie zjadły, to z pewnością zjedzą, bo tak jak obecnie sprawa teatru się przedstawia, to jest wielka nadzieja, że na zimę wcale teatru mieć nie będziemy, bo starego rząd restaurować nie chce, teatr tymczasowy przy ulicy Wolskiej przerobiony będzie na prywatny użytek, a w letnim grywać w zimie także nie podobna. Jak będzie wyglądać Kraków bez teatru — nie wiemy; ale to pewna, że jeżeli przyjdzie do tej ostateczności, to głównie publiczność i Rada miejska sobie winę przypisać musi, bo dotąd oprócz słów i dobrych chęci nic więcej dla tej sprawy nie zrobiła. Próbkę takiego obywania się bez teatru będziemy mieli niezadługo, bo podobno na seryo towarzystwo dramatyczne nasze wybiera się do Petersburga. Być może, iż nie uczujemy braku teatru, boć przecie są ludzie, którzy bez książek i gazet obywać się mogą, a nie dopiero bez teatru: ale kto wie, czy to będzie bardzo zaszczytnem dla Aten polskich, że skromnego personalu teatralnego utrzymać w swoich murach nie mogą i pozwalają artystom, którzy lat tyle na scenie krakowskiej pracowali, szukać gdzieindziej przytułku.

Wystawa fotografij z obrazów Wereszczagina urządzona przez Prochaskę z Cieszyna w sklepie w Sukiennicach osłabiła trochę to wyobrażenie, jakieśmy powzięli o tych obrazach z opisów korespondentów wiedeńskich do gazet polskich. Opisy te żywe i barwne posiłkowane jeszcze imaginacyą czytelników dały nam tak wielkie pojęcie o wartości tych obrazów, że spodziewaliśmy się zobaczyć coś wspaniałego grozą i pięknego wykonaniem. Tymczasem o ile z fotografij wnosić można są to wrażenia z wojny szkicowane więcej penzlem jak malowane i wykończone. Owej dokładności rysunku, jaką odznaczają się obrazy tego artysty ze wschodu, tutaj ani śladu, widz musi koniecznie oko posiłkować imaginacyą, aby spotęgować wrażenie. Nic dziwnego, że z powodu tego niedbałego wykonania francuska krytyka tak ostro wyraziła się o pracach Wereszczagina. Tak pod względem technicznym, jak i formy artystycznej i głębokości pomysłu, rysunki naszego Grotgera traktujące także wojnę, stawiamy o wiele wyżej.

Kolej konna. Bank belgijski nadesłał właśnie do magistratu rysunki wagonów przyszłej kolei konnej w Krakowie. Piękne te i gustowne wagony, po przyjęciu planów przez magistrat będą budowane w fabryce wagonów w Gracu.

W sprawie wystawy przemysłowej w Przemyślu. Prezydent miasta dr. Weigel jako przewodniczący krakowskiego komitetu wystawy przemysłowej w bieżącym roku w Przemyślu odbyć się mającej, wydał pod dniem 24 bm. okólnik do pp. fabrykantów, rękodzielników i przemysłowców, zachęcający powtórnie Krakowian do licznego udziału w wystawie i przypominający, że termin do zgłoszeń ubiega z dniem 5 maja. Interesowani winni się zgłosić po blankiety wpisowe do sekretaryatu prezydyum miasta.

Pociąg spacerowy ze Lwowa do Krakowa wyruszy nie w piątek, jakeśmy to donosili, ale w sobotę o godz. 5 po południu i stanie w niedzielę w Krakowie. Dyrekcya kolei zezwoliła na zniżenie cen jazdy.

Z budynku szkolnego w ratuszu kazimierskim odrywają się coraz częściej gzymsy, co może być wielce niebezpiecznem ze względu na znaczny ruch ludności w tej części miasta, a szczególniej ze względu na dzieci, uczęszczające do szkoły.

Trzy studnie postawiono wprawdzie w tym roku na plantacyach, ale w nich nie ma wody, skutkiem — jak powiadają — posuchy i braku dopływów deszczowych.

Chodnik asfaltowy w Rynku na linii A-B domaga się spiesznej naprawy.

Usiłowane samobójstwo. Przed kilkoma dniami usiłował jakiś nieznajomy człowiek odebrać sobie życie przez powieszenie w ogrodzie hr. Łosia w Dębnikach za Wisłą. W chwili atoli szamotania się ze śmiercią pękł postronek i ocalił życie nieszczęśliwemu, którego odwieziono natychmiast do szpitala.

Zniżenie cen jazdy na kolejach galicyjskich, dla osób udających się do miejsc kąpielowych lub celem zwiedzania pięknych miejscowości w okolicy Tatrów: Ceny biletów jazdy obniżone będą od 15 maja o 33% i wydawane na stacyach Lwów, Przemyśl, Tarnów, Mszyna-Żegestów, Stanisławów i Stryj (a gdzie Kraków?). Bilety wydawane będą do stacyi Poprad-Felka, Iglo-Leutchau i do Terebes. Oprócz tego wydawane będą od 1 maja do końca września b. r. bilety okrężne (Rundreisebillete) ważne na dni 45 na podróż przez Kraków, Bogumin (Oderberg) Cieszyn, Rutka, Rosenberg, Liptó. St. Miklosz, Csorbe, Lucsiens, Poprad, Felka, Iglo, Koszyce, Prerau, (Eperies), Orlo, Muszyna, Krynica, Żegestów, Stary Sącz, Tarnów, Kraków—po cenie 20 złr. 40 ct. za jazdę II, a po cenie 12 złr. 80 ct. za jazdę III klasą.

Na Podolu zmarł przed tygodniem jeden z najzacniejszych i najbardziej tam czczonych obywateli, Aleksander Sadowski. Szczegóły bliższe podamy jutro.

Brody, 27 kwietnia. (Telegr.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej nadano jednogłośną uchwałą staroście tutejszemu Władysławowi hr. Rusockiemu obywatelstwo honorowe miasta Brodów.

Stanisławów, 26 kwietnia. Na 5 minut przed 5 wieczorem zapalił się kościół parafialny rzym. kat. nad nawą kościelną, a do 6-tej ogień ogarnął już całe belkowanie pod dachem blaszanym.

O godzinie 6 runęła środkowa kopuła latarniowa, około której wybuchł ogień. Przy niej to zajęci byli robotnicy żydzi restauracyą i osadzeniem krzyża, rozpalili tam oguisko — i z ich nieostrożności powstał pożar.

Wieże boczne już koło 6 były zagrożone ogniem. a z lewostronnej runęła kopuła dachowa. Ogień drzwiami od lamp i otworem kopułowym sypie się do wnętrza, z którego powynoszono sprzęty kościelne i skarbiec. Z ludzi nikt życia nie utracił. W chwili, gdy to piszę. ogień wzrasta jeszcze i grozi przepaleniem sklepienia..

Z nad Dunajca piszą nam: Wczoraj 26 kwietnia o godz. 4 po połndniu wybuchł przez nieostrożność ogień w Ostrowie nad Dunajcem, i przy silnym wietrze ogarnął sąsiednie budynki, a w pół godziny 22 gospodarstw stały się pastwą płomieni. Naczelnik stacyi w Bogumiłowicach p. Strzelbicki przybył niezwłocznie z 3 sikawkami i wraz z pp. Mandlem i Chrystem z narażeniem życia, wśród płomieni i dymu gasili pożar do samego wieczora. Ich to usiłowaniom zawdzięczyć trzeba, że resztę zabudowań ocalało. Na miejsce pożaru przybył p. starosta ks. Poniński i p. komisarz Roder z Tarnowa. Żandarmerya pracowała bez tchu, lud gapiący się napędzała do ratowania. Folwarki ks. Sanguszki dostarczyły koni do wożenia wody, szczególną przysługę zrobił p. Birtys z Chyszowa, który przysłał skrzynię hermetycznie zamkniętą na wodę, która bez płoszenia koni, bez dudnienia najwięcej mogła dostarczyć wody. Z ludzi nikt nie zginął, bydło i konie ocalone, ale przeszło 30 rodzin zostało w tem tylko, co na sobie mieli, bez dachu i pożywienia, bo sprzęty, pościel, wszystko, co kto miał w domu lub zabudowaniach — zgorzało. Nikt nie był asekurowany, bo żadne upomnienia i przedstawienia nie pomogą. Dziś wszyscy poszkodowani żałują, że nie słuchali, ale zapóźno. Przymusowa ogólna asekuracya byłaby zbawienną, ustawa sejmowa w tym względzie jest konieczną.

Zwłoki Darwina złożone zostały w Westminsterze.

Fremdenblatt zamieszcza wiadomość o strasznym wypadku na kolei w Ameryce północnej. Pod Scap Stone Cap dnia 4 bm. załamał się most pod pociągiem roboczym; pociąg z wysokości 30 stóp wpadł do rzeki. Wypadek ten nie miałby może tak strasznych następstw, gdyby nie to, że wskutek rozbicia się lamp naftowych wszczął się pożar, którego dym podusił w wagonach wiele osób. Z 76 robotników jadących tym pociągiem 36 utraciło życie a 21 doznało lżejszego uszkodzenia.

Pożary w Rosyi coraz częściej pojawiają się w różnych miastach. W Kamieńcu podolskim, Kitajgrodzie i innych miastach ogromne pożary pochłonęły wiele domów i sklepów przeważnie żydowskich. Zdaje się więc, że głównym ich powodem są ruchy anti-semickie. Ponieważ rabunki pociągały za sobą aresztowania i odpowiedzialności, obrano ogień, jako łatwiejszy sposób wywierania zemsty.

Dziennik Poznański donosi, że wskutek usilnych staran rodziców, a prawdopodobnie i wskutek wyższego rozporządzenia pozwolił osławiony p. Lux uczniom szkoły swarędzkiej, którym samowolnie nazwiska polskie na niemieckie przemienił, znowu nosić pierwotne swoje. Odpowiednio do tego Lose, Bathke, Meier i Mendel są znowu uważani za Polaków i nazywają się po dawnemu: Łoza, Bedłka, Majerowicz, Mędlerski.

Liczba wychodźców do Ameryki w ciągu trzech miesięcy tego roku przez Hamburg, Bremę, Antwerpią i Roterdam wynosi 64.129, a więc blisko o 8 tysięcy więcej niż zeszłego roku w odpowiednim czasie. Liczbę wychodźców pomnożyły bez wątpienia zastępy izraelitów z Rosyi.

Okropny wypadek, jak donosi *Gazeta Lubelska*, zdarzył się we wsi Krzeczonowie. Pies wściekły, którego trzymano na łańcuchu, pokąsał innych psy, które znowu pokąsały trzodę i koty. Wskutek tego wieś cała w popłochu, mieszkańcy boją się wychodzić za próg domów. Przed drzwiami chlewów kopią głębokie rowy, w których wpadającą trzodę zakopują.

W teatrze Fantaisies Parisiennes przy bulwarze Beaumarchais zrobili zmowę aktorzy, ponieważ dyrektor nie chciał przystać na ich żądania uregulowania gaży. Przedstawienie odwołano i teatr do dziś dnia zamknięty.

Dla pogorzałej rodziny Brożyny w Żmigrodzie złożył w Administracyi *Reformy* pan S. A. 3 złr. p. T. R. 2 złr., razem 5 złr., z poprzedniemi zaś 10 złr.

Wiadomości urzędowe. Radca skarbowy i naczelnik administracyi podatków we Lwowie Ferdynand Prus Więckowski otrzymał tytuł i charakter starszego radcy skarbowego z uwolnieniem od taksy. Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów pocztowych: Leona Boreckiego, Ludwika Edera; Hilarego Lubienieckiego, Władysława Kulczyckiego, Antoniego Krahla i Konstantego Schmida kontrolorami pocztowymi, a mianowicie: Boreckiego, Edera i Krahla we Lwowie, Lubienieckiego w Rzeszowie, Kulczyckiego w Tarnopolu, a Schmida w Tarnowie.

Konkursa. Posada funkcyonaryusza prokuratoryi państwa z roczną renumeracyą 80 złr. — termin do 21 maja b. r. Prowizoryczna posada przy szkole ludowej żeńskiej w Myślenicach z roczną pensyą 450 złr. dodatkiem 50 złr. i wolnem pomieszkaniem; posada nauczyciela w Jaworniku (pow. Myślenice) z roczną pensyą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem — termin do 3 czerw. b. r. Trzy posady sług urzędowych przy Namiestnictwie we Lwowie, jedna z płacą 400 złr., a dwie z płacą 300 złr., wszystkie z dodatkami 25 złr i prawem do pobioru uboru urzędowego — termin do 15 maja b. r.

Awans majowy w armii: Jan Roszkiewicz pułkownik 5 pułku piechoty Ludwik II mianowany generał-mojorem, Edward Smalawski podpułkownik 40 pułku piechoty hr. Auersperg—pułkownikiem. Leopold Junowski major przy Szkole intendentury—podpułkownikiem. Ludwik Roszkiewicz kapitan 16 p. Leon Dnnin Wolski kapitan 5 batalionu polowego strzelców i Stefan Pieniążek kapitan 13 pułku artyleryi polowej—majorami. Wilhelm Liczkowski kapitan generalnego sztabu II klasy—kapitanem I klasy; Aleksander Szaszkiewicz porucznik generalnego sztabu—kapitanem II klasy. Kapitani II klasy Franciszek Kucharski 80 p. p. Szlezwig-Holstein-Glüksburg, Filemon Borodajkiewicz 66 p. p. Ferdynad IV. W. ks. Toscana, Zyfon Kustynowicz 45 p. p. Arcyks. Zygmunt—wszyscy kapitanami I klasy; Podporucznicy: Mieczysław Filipowski 30 p. p. bar. Ringelsheim, Jan Kankowski 65 p. p. arcyks. Ludwika Wiktora, hr. Franciszek Poniński 39 p. p. W. ks. Aleksy, Michał Malinowski 30 p. p. bar. Ringelsheim, Józef Tessarowicz 15 p. p. Adolf ks. Nassau, Alfred Pozniak 58 p. p. Arcyks. Ludwik. Salwator, Franciszek Majewski 5. p. p. Ludwik II, Józef Rożejowski 80 p. p. Szlezwig-Holstein-Glüksburg, Marcin Chmielowski 13 p. p. hr. Huyn—wszyscy porucznikami. Kadeci zastępcy oficerów, Włodzimierz Sierański 80 p. p. Szlezwig-H-G. Roman Morawski 24 p. p. Karol Ludwig ks. Parma, Karol Bałaziewicz 15 p. p. Adof ks. Nassua, Michał Klemensiewicz 20 p. p. Fryderyk Wilhelm Pruski, Władysław Wiszniewski 40 p. p. hr. Auersberg, Karol Gumowski 45 p. p. Arcyks. Zygmunt, Rudolf Filipiszyn 30 p. p. bar. Ringelsheim, Julijan Kornecki 56 p. p. Baumgarten, Zygmunt Grabowski 30 p. p. bar. Ringelsheim—wszyscy podporucznikami. Edward Bielecki porucznik 30 batalionu polowego—kapitanem II klasy. Bazyli Mareyniuk podporucznik 30 bat. pol. strzelców—porucznikiem. Kadet zastępca oficera 16 bat. pol. strzelców—podporucznikiem. Wincenty Longchamps de Berier, porucznik 12 pułku ułanów Franciszek II król Sycylii—rotmistrzem II klasy. Podporucznicy, Antoni Ziemblic Bogusz 11 p. ułanów Aleksander II i Kazimierz Łoczyński 7 p. ułanów Arcyks. Karol Ludwik—porucznikami. Kadeci zastępcy oficerów Stanisław ks. Sułkowski 6 p. huzarów Karol I król Witemb. Tomasz Szaszkiewicz 11 p. Dragonów cesarz Franciszek Józef, Stefan Grocholski 7 p. ułanów Arcyks. Karol Ludwik—podporucznikami. Ferdynand Frankowski porucznik przy depot dla artyleryi—kapitanem II klasy. Ludwik Horbaczewski podporucznik 9 p. artyleryi polowej hr. Bylandt-Rheidt—porucznikiem. Bronisław Leganowicz podporucznik 1 p. inżynieryi cesarz F. J.—porucznikiem. Piotr Grabowski rezerwowy kadet zastępca oficera 80 p. p. Szlezwig-H.-G.—podporucznikiem. Dr. Albin Padalewski wyższy lekarz przy rezerwowym p. p. Nr. 57 W. ks. Meklemburg Szwerin—lekarzem pułkowym. Dr Hieronim Maliszewski rezerwowy lekarz asystent przy szpitalu garnizonowym we Lwowie—wyższym lekarzem. Antoni Fojarewicz lekarz asystent przy 10 p. p. bar. Handel—wyższym lekarzem. Erazm Długołęcki porucznik 71 bat. obrony krajowej—oficerem zarządu i ewidencyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
27	2 p.	19·8	732·6	W.	9·4	po płd. deszcz
	10 w.	12·6	34·4	"	24·5	pochmurno
28	7 r.	10·8	33·7	W.		pogoda

Sprawozdanie meteorologiczne z d. 27 kwietnia. Stan barometru w ogóle bardzo niski. Wiatry słabe, bez wyraźnego kierunku. Niebo po większej części zachmurzone. W południowej Austryi i w Alpach deszcze. Na południu ulewy. Ciepłota o godzinie 7 rano wynosiła: w Pradze 8 5, w Wiedniu 8·8, Budapeszcie 11·7, we Lwowie 11·4 stopni Celsiusza. Niepewna pogoda bez istotnych zmian.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 27 kwietnia.

(=) Rzecz szczególna, że w ciągu roku redakcye wszystkich pism krajowych są formalnie zasypane najróżnorodniejszemi skargami na instytucye tego rodzaju, jak n. p. bank włościański, a gdy zbierze się oficyalna reprezentacya takiej instytucyi, żaden z reprezentantów lub członków nie zabierze głosu do wypowiedzenia słusznej krytyki, lecz zazwyczaj panuje największa harmonia, najzgodniejsze kiwanie głowami, jednogłośne przyjmowanie wniosków wyrażających dyrekcyi „najzupełniejsze uznanie“ i t. p., jak gdyby nikt nigdy nic złego nie słyszał i nie mówił o zakładzie. Zdaje się więc, że krytyki podnoszone w dziennikach są niesłuszne. Dzisiejsze walne zgromadzenie delegatów banku włościańskiego, który co chwila ulega ostrej krytyce, miało przebieg bardzo spokojny. Zagaił je ks. Jabłonowski, a dr. Zbyszewski odczytał sprawozdanie obszerne, które pomiędzy innemi zawiera następujące ważniejsze ustępy:

Zamknięcia rachunkowe za rok zeszły wykazują, że z końcem roku stan pożyczek pozostałych u 41164 członków-dłużników, wynosił ogółem 6,945.452 złr., a wpłacone przez nich udziały 521.665 złr. W roku zeszłym wpłynęło do zakładu 4218 podań pożyczkowych i konwersyjnych, — z tych pozostało 400 nie załatwionych, 293 odrzucono, 62 przekazano do uzupełnienia. a 3463 załatwiono przychylnie. Z dozwolonych pożyczek wypłacono po koniec grudnia 2116 pożyczek w łącznej ilości 500.919 złr. Od czasu istnienia zakładu udzielono po koniec roku z. pożyczek w ogólnej sumie 14,077.306, — z tego spłacono już 7,131.854 złr., a pozostało złr. 6,945.452.

Pożyczki gminne wynosiły z końcem r. zeszłego 135.375 złr., a na podstawie tych pożyczek w obiegu będące obligacye komunalne 133.700 złr. Z początkiem roku poprzedniego stopa procentowa przy pożyczkach, została zniżoną i pożyczki hipoteczne, na podstawie których wydawane bywają 5% listy dłużne, udziela zakład obecnie na 8%. pożyczki zaś gminom w 5% obligacyach komunalnych na 7%, przyczem nadto wszelkie pożyczki wypłacane bywają w pełnej imiennej wysokości gotówką, wkładka zaś udziałowa, tudzież kwota wynikająca z różnicy kursu a w zastępstwie dłużnika pokrywana przez Zakład, bywa bez oprocentowania do zwrotu zarachowywaną, przy pojedynczych ratach pożyczkowych przez czas trwania spłaty pożyczkowej. Przy nadmienionych pożyczkach hipotecznych i gminnych, procent za zwłokę od nieuiszczonych w terminie rat pożyczkowych. rachowany bywa o 1% wyżej nad ustanowioną stopę procentową od pożyczek.

Spłaty pożyczkowe łącznie z odsetkami amortyzacyjnemi i odsetkami za zwłokę uczyniły w roku z. ogółem 1,605.886 złr., z której to sumy użyto 801.916 złr. na poczet rat zaległych.

W celu ściągnięcia zaległości, wdrożono w r. z. kroki egzekucyjne przeciw 866 opieszałym dłużnikom i doprowadzono do przymusowej sprzedaży 296 gospodarstw, z których 95 gospodarstw przeszło w ręce nowych właścicieli, zaś 201 nabył zakład dla umożliwienia dłużnikom uzyskania ponownie prawa własności owych gospodarstw przez następne regularne uiszczanie długu.

Od czasu istnienia Zakładu — na 67.425 udzielonych ogółem pożyczek, wdrożono kroki egzekucyjne przeciw 9244 dłużnikom i zlicytowano 2625 gospodarstw, z których 453 pozostaje jeszcze w toku sądowym, z dalszych zaś 2172 gospodarstw sprzedano 704 gospodarstw trzecim osobom, zaś 1468 nabył zakład.

Z nabytych przez zakład 1468 gospodarstw, wróciło po dodatkowem wyrównaniu długu 708 gospodarstw w posiadanie pierwotnych właścicieli lub ich rodzin, zaś 760 gospodarstw pozostało w posiadaniu Zakładu.

Najwięcej egzekucyj i sprzedaży było w powiatach: Przemyśl, Dolina, t. j. tam, gdzie ostatniemi laty nurtowały agitacye, które bałamuciły dłużników, i znaczne namnożyły zaległości.

W kierunku ułatwiania dłużnikom spłaty długów posunął się zakład w roku zeszłym do ostatecznej granicy tak, że uzbierany w tym celu od lat kilku specyalny fundusz rezerwowy, który z końcem 1880 roku, wynosił 200.367 złr., wskutek opustów w procentach i innych odpisywaniach, zmniejszył się aż do kwoty 46.120 złr. Mimo tego niestety znajdują się tacy, którzy zamiast zachęcać lud wiejski w interesie dobra ogólnego do pracy, trzeźwości, oszczędności i należytego spełniania przyjętych zobowiązań, pod pozorem interesowania się ludem, bałamucącą go nieakuratność dłużników pochwalają i doprowadzają ich tym sposobem do niepotrzebnych wydatków na koszta sądowe i długotrwałe procesa. W przeciwstawieniu takiej działalności zasługuje na szczególną wzmiankę i uznanie, przychylne dla ludu postępowanie Rady powiatowej w Starem mieście, a właściwie Wydziału tejże Rady. Z jego bowiem inicyatywy i gorliwego współdziałania, uregulowane zostały sprawy pożyczkowe wielu opieszałych dłużników w tej podgórskiej okolicy kraju. Zakład ponosząc także ofiary ze swej strony, poczynił znaczne ułatwienia, skutkiem czego zapobieżono wielu grożącym wywłaszczeniom. W ogólnym interesie byłoby pożądanem, aby takie korzystne dla ludu postępowanie, mogło być naśladowanem w całym kraju.

Assygnat kasowych wydano w r. z. 853.850 złr. Fundusz rezerwowy wynosił z końcem r. zeszłego 355.932 złr. Obrót kasy głównej i kas powiatowych 10,189.794 złr. Dochód surowy 894.878 złr. Dochód czysty 86.399 złr. Koszta zarządu wynosiły w roku zeszłym 208.454 złr., przeto w stosunku do dochodu surowego czynią $2^1/_3$%, a w stosunku do dochodu z odsetek od pożyczek $2^1/_2$% — Że dochód czysty roku zeszłego w porównaniu lat poprzednich, przedstawia się w znacznie mniejszej wysokości, pochodzi ztąd, że oprócz zmniejszenia się stanu pożyczek o 346.921 złr., stopa procentowa przy niezmienionych kosztach zarządu, zniżoną została w r. z. na 8%, tudzież, że zamiast zysku na kursie listów zastawnych, który w r. 1880 wynosił 16·949 złr. Zakład poniósł w roku zeszłym stratę w sumie 26.168 złr.

W końcu zaznacza sprawozdanie, że dyrekcya żadnej sposobności nie pomija, aby pomódz i ulgę przynieść pilnym, pracowitym i punktualnym dłużnikom, przez możliwe zniżanie stopy procentowej, lub przez opusty procentów zwłoki, a nawet i takim, którzy nie z własnej winy w zaległości popadli.

Powyższe sprawozdanie przyjęto do wiadomości bez żadnego zarzutu, i wyrażono dyrekcyi jednogłośnie uznanie i podziękowanie — na wniosek komisyi weryfikcyjnej, udzielono zarządowi absolutoryum; z czystego zysku w kwocie 86.399 złr., uchwalono tytułem dywidendy od listów zastawnych i obligacyj komunalnych wypłacić pół procent; na cele dobroczynne, a mianowicie dla 11 burs po miastach prowincyalnych, uchwalono rozdzielić po 30 złr.; zatwierdzono kooptacyę dwóch członków Rady zawiadowczej, a mianowicie pp.: W. Przybyłowskiego i Jul. Szemelowskiego i na tem zakończono posiedzenie.

Kraków, 28 kwietnia.

(Sprawozdanie *Reformy. M.*)

Z powodu niższych notowań w Ameryce, ceny zboża za granicą znowu uległy opadkowi, co też się w usposobieniu dzisiejszego targu u nas odbiło, bo chociaż ceny dawniejsze z małemi wyjątkami zdołały się utrzymać, to jednak z końcem targu zwłaszcza chęć do kupna była słabszą.

Mimo to tranzakcye były stosunkowo dość znaczne, oprócz żyta w gorszych gatunkach, oraz jęczmienia, który ciągle jest zaniedbany, prawie wszystko inne zostało rozsprzedane.

Pszenica biała	10·50	11·60
„ czerwona	11·—	11·75
„ żółta	11·—	11·35
Żyto	7·—	7·70
Jęczmień browarny	—·—	—·—
„ na paszę	5·50	6·—
Owies	6·50	7·—
Rzepak	12·50	13·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—

Wiedeń, 27 kwietnia. (A. Krzysztofowicz i Spółka, Café Stierboek). Zapasy dzisiejszego targu wynosiły 4080 sztuk cieląt. 1427 sztuk żywej, 426 zabitej nierogacizny, 3292 sztuk żywych i 123 zabitych owiec, 1674 sztuk jagniąt i 20000 kilo gotowego mięsa. Targ w ogóle był mdły. Płacono za zabite owce od 30 do 56 złr., za zabitą nierogaciznę od 48 do 58 złr., za żywe owce od 40 do 58 złr. za 100 kilo, a 20 do 32 złr. za parę. za zabite owce od 32 do 56 złr. za 100 kilo, za jagnięta od 5 do 11 złr. za parę bez podatku.

Wiedeń, 27 kwietnia.

Pszenica na wiosnę 12·36 — 12·40, na maj, czerwiec 12·36—12·40, na jesień 11·10 — 11·15,—Owies na wiosnę 8·10 — 8·15 Owies na jesień 7·07—7·10 Owies handlowy 8·15—8·25. Żyto węgierskie 9·10—9·35, Żyto na wiosnę 8·55—8·65, Żyto na jesień 8·45—8·50. Kukurudza na maj, czerwiec 7·52—7·55, gotowa 7·85—7·95.

Spirytus 32·——32·25.

Ostatnie wiadomości.

Ze Lwowa donoszą do *N. fr. Presse*: „Dyrekcya policyi wezwała tutejszy komitet pomocy dla żydów, ażeby jak najrychlej, ile możności do wczoraj (27 b. m.) postarał się o wyprawienie żydów zbiegłych z Rosyi, którzy we Lwowie w znacznej liczbie przebywają i są zupełnie bez środków. W skutek tego komitet telegraficznie porozumiał się z delegatem swym w Brodach. Bar. Montague, dr. Asher i dyr. Lazarus, prezes lwowskiej gminy wyznaniowej, udali się pospiesznym pociągiem do Brodów, aby poczynić zarządzenia celem wyprawienia wychodźców. Przybyli do Lwowa rosyjscy studenci wyznania Mojżeszowego mają utrzymanie od komitetu, aż do dalszego ich wyprawienia. Reprezentanci komitetu londyńskiego Mansion-House, tudzież kaznodzieja Loewenstein udają się do Pesztu, ażeby i w Węgrzech obudzić udział w akcyi pomocniczej dla żydów prześladowanych w Rosyi.“

Praska *Politik* podaje wiadomość telegraficzną z Wiednia, że pomiędzy członkami lewicy propaguje ktoś bardzo silnie myśl abstynencyi, uchylenia się od życia parlamentarnego. Obiega pogłoska, że komitet zjednoczonej lewicy miał już nawet uchwalić, iż przedłoży stronnictwu swemu wniosek, ażeby w jesiennej sesyi Rady państwa nie brać już udziału. W związku z tem ma być gorliwe ze strony lewicy popieranie rychłego ukończenia prac parlamentarnych, ażeby zyskać czas do agitacyi za abstynencyą. Gdyby lewica przyjęła politykę biernej opozycyi, rząd nie wahałby się rozpisać wybory uzupełniające w miejce posłów nie spełniających swego obowiązku. Podajemy tę pogłoskę za czeskim organem — ale nie możemy uznać jej za wiarygodną. Byłaby to ze strony lewicy polityka tak awanturnicza, takby się równała zupełnej abdykacyi, tak dalece naraziłaby partyę na zupełne opuszczenie jej ze strony wyborców — że niepodobna przypuścić, aby się lewica zdecydowała na krok tak niebezpieczny.

Z Warszawy partya żydów emigrantów w liczbie około 600 wyjechała dnia 26 b. m. pociągiem roboczym kolei warszawsko-wiedeńskiej. *Kuryer Codzienny* donosi, że gorączka emigracyjna do Palestyny zaczyna coraz bardziej rozwijać się w niższych warstwach społeczeństwa żydowskiego w Warszawie.

Nowa partya z 200 żydów złożona, ma być z Rosyi w końcu kwietnia wyprawioną do Ameryki.

Do *Gołosu* donoszą z Wołkowiniec w gub. podolskiej, że w tamtych okolicach wskutek zajść z żydami, wykryto różne nadużycia akcyzowe, popełniane przez żydów na granicy austryackiej.

Now. Wremia utrzymuje, jakoby ministerstwo spraw zagranicznych wydało rozporządzenie, aby cała korespondencya dyplomatyczna z posłami rosyjskiemi odbywała się nadal w języku rosyjskim, nie zaś jak dotąd we francuskim.

Jour. de St. Petersbourg zaprzecza pogłosce o mającym nastąpić w Petersburgu zjeździe rosyjskich ambasadorów.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 28 kwietnia. Nadzwyczajne zgromadzenie towarzystwa kredytowego zwołane na pierwszego czerwca.

Lwów, 28 kwietnia. Michał Jolles kuśnierz tutejszy, a znany patryota, zastrzelił się w Lipsku.

Wiedeń, 28 kwietnia. Taaffe wyjechał do Opawy na pogrzeb Summera.

Wiedeń, 28 kwietnia. Koło polskie obradowało nad taryfą cłową. Hausner odczytał petycyę nafciarzy drohobyckich, proszących o opiekę nad galicyjską produkcyą przez ustanowienie wyższego cła od parafiny i cerazyny. Koło postanowiło przy specyalnej rozprawie nad taryfą cłową wnieść stosowną poprawkę.

Chrzanowski przemawiał za zniżeniem cła od maszyn do szycia i rolniczych — poczem rozbierano kwestyę, czy zaprowadzenie cła od zboża i mąki będzie dla Galicyi korzystnem. Hausner i Chrzanowski utrzymywali, że cło nie wywrze wpływu na galicyjski handel zbożowy. Dieduszycki wybrany mowcą generalnym tej sprawy w Izbie. W sprawie kolei transwersalnej Koło popierać będzie przełożenie rządowe.

Wiedeń, 28 kwietnia Do *N. fr. Presse* donoszą z Rzymu, że ks. Feliński ma być mianowany kardynałem, biskupi Krasiński w Wilnie a Zborowski w Żytomierzu reaktywowani. inni będą pensyonowani i zastąpieni nowymi za porozumieniem rządu carskiego z papieżem.

Wiedeń, 28 kwietnia. W ankiecie gimnazyalnej toczą się obrady nad uchyleniem przeciążenia uczniów, koncentracyą nauki, i alternowaniem nauczycieli w niższem gimnazyum. Czerkawski żąda po jednym nauczycielu dla pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej klasy.

Wiedeń, 28 kwietnia. Usunięcie się Szlavy'ego, jest skutkiem różnicy zdań w rządzie, czy Bośnia i Hercegowina mają mieć cywilną czy wojskową administracyę. Szlavy miał się zgadzać na wykreślenie 2 milionów z kredytu pacyfikacyjnego. Cała ta sprawa jednak nie jest jeszcze zupełnie jasną.

Wiedeń, 28 kwietnia. Ukonstytuowanie czeskiego uniwersytetu nastąpi 14 maja. Z powodu wyboru do Rady państwa z czeskiej większej posiadłości, który się odbędzie 15 maja, nastąpi przerwa w obradach Rady państwa.

Wiedeń, 28 kwietnia. Klub zjednoczonej lewicy przygotowuje państwową ustawę rybacką.

Moskwa, 28 kwietnia. Aksakow w *Rusi* tryumfuje, że żydzi dobrą obrali drogę, gdy postanowili emigrować.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 kwietnia. Na zapytanie Fürnkranza odpowiada Hohenwart jako przewodniczący komisyi reformy wyborczej — że wnioski Fürnkranza, Schoenerera i Kronawettera co do niezgodności mandatu poselskiego z pewnemi posadami przyjdą pod obrady najbliższego posiedzenia komisyi. Do komisyi kolejowej wybrany Butal w miejsce Montisa. Nowellę do ustawy o przymusie legalizacyjnym, przyjęto w trzeciem czytaniu. Następuje drugie czytanie taryfy cłowej. W rozprawie ogólnej zapisało się 11 mowców przeciw, 9 za.

Wiedeń, 28 kwietnia. Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej. Monti przemawia przeciw taryfie cłowej, zwłaszcza że jest ona szkodliwą dla Dalmacyi. Sądzi że taryfa jest dalszym krokiem do stanowczo protekcyjnego systemu cłowego. Cło od towarów kolonialnych jest za wysokie. Mowca oświadcza się głównie przeciw ocleniu zboża, i sądzi że ekonomiczne interesa Bośni i Hercegowiny nie są w taryfie cłowej odpowiednio urególowane.

Schindler przemawia za taryfą, która jest znacznym postępem. Dowodzi statystycznie, że austryacki dowóz ciągle wzrasta, a wywóz upada— a mimo to wykazuje Austrya stosunkowo najniższe cłowe dochody. Z tych powodów głosować będzie za taryfą.

Wiedeń, 28 kwietnia. W dalszym ciągu procesu o pożar Ringteatru, przesłuchano dziś 17 osób z personalu teatralnego. Zeznania ich są po większej części małej wagi. Klara Roessler zeznaje, że Geringer uczynił sobie zarobek z wpuszczania widzów do teatru. Kurz potwierdza stanowczo, że Nitsche otworzył drzwi żaluzyowe do rampy dla koni na wysokość wzrostu ludzkiego— czemu Nitsche przeczy. Kurz odpiera, że załamując ręce przestrzegał przed tem Nitschego. Wszakże konfrontacya z Dreschenem okazuje, że zeznania Kurza nie mają podstawy. Przesłuchana następnie Auspitzowa oswiadcza, że drzwi ratunkowe były zawsze otworzone, tylko przyparte. Nitsche oświadcza, że zeznania Voelhstrampfera o spuszczeniu dekoracyj sufitowych są nieprawdziwe.

Wiedeń, 28 kwietnia. Cesarz uwzględniwszy prośbę radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, p. Kufelkowskiego o przeniesienie go w stan spoczynku, udzielił mu przy tej sposobności order korony żelaznej trzeciej klasy.

Wiedeń. 28 kwietnia. Hr. Wolkenstein udaje się w najbliższym czasie do Petersburga w celu objęcia opróżnionej ambasady.

Kijów, 28 kwietnia. Wypędzeni żydzi opuścili dzisiaj przedmieście Padoł. 6.000 mieszkań zostało opróżnionych.

Paryż, 28 kwietnia. *Journ. off.* ogłasza mianowanie Barrera, reprezentanta Francyi w komisyi dunajskiej — pełnomocnym ministrem drugiej klasy.

Paryż, 28 kwietnia. Rząd mianował komisyę do zbadania projektu zamiany puszczy w południowym Tunisie i Algieryi na jezioro. W komisyi tej zasiadać będą Lesseps i generałowie Chanzy, Dupuy de Dome, Dumas i Bequerel.

Paryż, 28 kwietnia. Sułtan marokański zezwolił Francuzom by rokoszan napadających na Algier ścigali na sąsiednie terytorya. wyznaczył nawet 100,000 franków na odszkodowanie ofiar dawniejszych napadów. Rząd francuzki na wsparcia dla Hiszpanów w Saidzie przeznaczył 900.000 franków. Hiszpanija przyrzekła wynagrodzić Francuzów poszkodowanych przez powstanie kantonalistyczne, kubańskie i Karlistowskie.

Londyn, 28 kwietnia. W Izbie gmin odpowiada Dilke na interpelacyę Wormsa, że według doniesienia konsula angielskiego z Odessy, skonstatowano dotąd, iż przy rozruchach w Bałcie zamordowano jednego żyda, wielu ciężko raniono, jedną kobietę zhańbiono. Dzieci nie zabijano Wartość zniszczonej własności wynosi około miliona rubli. Władze przedsięwzięły mnóstwo aresztowań. Komitet żydowski w Niemczech poruszył sprawę wysłania zbiorowej noty do Rosyi w kwestyi uciemiężania żydów.

Londyn, 28 kwietnia. Izba gmin przyjęła bez głosowania ustawę o przekupstwach wyborczych w drugim czytaniu.

Rzym, 28 kwietnia. Dzienniki klerykalne zamieszczają encyklikę papieską do biskupów Sycylii, w której kurya rzymska zbija zarzuty podnoszone przeciw papiestwu w mowach, wypowiedzianych przy sposobności obchodu nieszporów sycylijskich.

Madryt, 28 kwietnia. Izba deputowanych przyjęła pierwszy artykuł projektu ustawy o konwersyi długu państwa.

Konstantynopol, 28 kwietnia. Jak zapewniają, niedawno mianowana komisya dla reform ma być zamienioną na ministeryum ogólnej reformy w Rumelii i Małej Azyi pod prezydenturą obecnego gubernatora Chios Saida Paszy, który jednakowoż tylko tytularną piastować będzie godność.

Konstantynopol. 28 kwietnia. Oczekują tutaj oficerów niemieckich, którzy mają wstąpić do armii tureckiej, a mianowicie pułkownika generalnego sztabu, po jednym kapitanie z każdego rodzaju broni, piechoty, kawaleryi i artyleryi.

Washington, 28 kwietnia. Prezydent Arthur przyjmując wiele osób, które domagały się wystąpienia rządu amerykańskiego na korzyść żydów w Rosyi, odpowiedział, że wszelkich dołoży starań, aby zniewolić rząd rosyjski do jak najenergiczniejszej obrony żydów przeciw prześladowaniu. Amerykański ambasador w Petersburgu otrzymał już pod tym względem potrzebne instrukcye, zresztą żydzi amerykańscy bawiący czasowo w Rosyi będą w każdym razie zasłonięci opieką rządu Stanów Zjednoczonych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 28 kwietnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·50	
„ srebrna „	77·35	
„ złota „	94·15	
5% Austr. Renta pap. nowa	92·80	
4% Węg. „ „	89·10	
6% „ „ złota	120·—	
Losy z r. 1860	130·75	
„ „ 1864	173·25	
„ premiowe węg.	117·—	
Londyn	120·10	
Napoleondor	9·55	
Marka	58·75	
Dukat	5·63	
Ruble papierowe	121·25	
Lombardy	143·—	
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	824·—	
„ kredytowe	341·75	
„ Karola Ludwika	308·—	
„ Lwowsko-Czerniow.	172·—	
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	
„ Koszycko-Bogum.	150·25	
„ Północno zachodnie	208·50	
„ Anglo Banku	133·—	
5% Obligacye Indemn. gal	100·—	
6% Listy hipoteczne	102·25	
Akcye Siedmiogrodzkie	166·—	
Berlin dnia 28 kwietnia 1882.		
Wiedeń	169·90	
Banknoty	170·25	
Warszawa	206·20	
Ruble	206·40	
5% Listy zast. król. polsk.	63·73	
4% „ likwidacyjne	54·80	
Akcye Karola Ludwika	131·50	
„ kredytowe	584·—	

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 28/4.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 —	121 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	102 50
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	99 75	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 14	100 50
4	„ „ „ „	92 75	94 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 50	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 —	99 75
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 75

Lwów, dnia 27/4.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	318 —	321 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 15	100 60
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	92 60	93 60
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 10	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	101 50	102 50
	Obligacye indemn. gal.	99 75	100 40

Wiedeń, dnia 27/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 55	76 70
4½	„ „ srebrna „ „ 100	77 45	77 60
4	„ „ złota „ „ 100	94 15	94 30
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 95	93 10
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 75	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	130 50	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 20	173 60
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	171 —	172 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	146 —	146 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 80	120 —
4	„ „ „ „ „ 100	89 15	89 30
5	„ pap. „ „ „ 100	87 45	87 60
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 40	110 70

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	— —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 60	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 20	99 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 80	114 30
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	37 50	38 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	28 50	28 75

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 75	— —
3	„ „ „ „ z premią „ „ 100	99 25	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 20	102 40
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	99 25	100 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	[illegible] —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	[illegible] —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	93 [illegible]	[illegible] —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	[illegible]	[illegible] 25
6	„ „ rustykalne „ „ 100	103 —	— —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	95 —	95 25
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 60	100 90
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 60	100 75
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 50	94 80

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 80	94 20
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 60
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	97 50	97 70
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 90	94 20
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 75	100 —
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	91 75	92 25
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	132 80	133 10
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 75	93 —
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 80	92 —

L O S Y.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	178 50	179 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	41 25	41 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	111 50	112 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	19 75
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 50	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42 —	42 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 50	22 —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	24 50	25 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	47 —	47 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	29 50	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	133 —	133 25
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	119 80	120 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	243 50	244 25
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	343 60	343 80
5	Kreditbank weg. allg. na 200 złr.	339 —	338 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	824 —	826 —
5	Unionbank na 100 złr.	129 25	129 50

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	171 75	172 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050	2629 —	2633 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	192 50	193 50
5	Karola Ludwika na 210 „	309 50	310 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	150 75	151 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	172 75	173 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	28 25	28 75
bez %	Prag Duxer	— —	62 —
5	Rudolfa na 200 złr.	167 25	167 75
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 75	165 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	330 50	331 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	143 50	144 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	160 50	161 —
5	Nordosty na 200 „	164 50	165 —

W A L U T Y.

		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 62	5 64
	20-to Frankówki „ „	9 54	9 55
	20-to Markówka „ „	11 71	11 76
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 80	9 82
	Funty szterlingi „ „	11 99	12 04
	Tureckie liry złote „ „	10 82	10 84
	Banknoty włoskie „ „	46 40	46 50
	Ruble papierowe „ „	121 25	121 50

Warszawa, dnia 27/4.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	— —	99 55
	Kupony	— —	1 73
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	86 75
	Kupony	— —	1 62
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 60
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 60
	„ „ „ „ IIIa „	91 35	91 60

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*